

# Wojna o TVP

21 grudnia 2023

Zacząło się dziać w sprawie mediów publicznych. Na ostro. Na przekór spekulacjom, minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz nie przyjął ścieżki likwidacji TVP, ani zawieszenia jej zarządu.



Wybrał trzecią, równie dyskusyjną prawnie procedurę. Powołując się na wczorajszą uchwałę Sejmu w sprawie „przywrócenia ładu prawnego oraz bezstronności i rzetelności mediów publicznych, oraz Polskiej Agencji Prasowej” odwołał dotychczasowych prezesów zarządów TVP, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej i ich rady nadzorcze. Po czym powołał nowe rady nadzorcze, te natomiast powołały nowe zarządy.

Przedmiotowa uchwała wzywa wszystkie organy państwa do niezwłocznego podjęcia „działań mających na celu przywrócenie ładu konstytucyjnego w zakresie dostępu obywateli do rzetelnej informacji i funkcjonowania mediów publicznych”, a w szczególności wzywa Skarb Państwa (którego w tym przypadku reprezentuje minister kultury) do podjęcia niezwłocznie działań naprawczych służących realizacji celów określonych w niniejszej uchwale do czasu uchwalenia i wdrożenia stosownych rozwiązań legislacyjnych. To tyle jeśli chodzi o rzeczy oczywiste. Dalej zaczyna się już gąszcz sprzecznych ze sobą orzeczeń i interpretacji.

W dotychczasowym porządku prawnym o powołaniu i odwołaniu zarządu TVP decydowała samodzielnie Rada Mediów Narodowych, powołana na mocy ustawy w 2016 r., z pominięciem konstytucyjnego organu, jakim jest KRRiT. Jednak 13 grudnia 2016 r. Trybunał Konstytucyjny uznał pozbawienie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji udziału w powoływaniu i odwoływaniu władz TVP i Polskiego Radia za niekonstytucyjne (sygn. akt K

13/16). Trybunał wprost wskazał konieczność udziału KRRiT w procedurze obsadzania organów spółek publicznej radiofonii i telewizji.

Jeśliby uznać (co jest w moim przeświadczeniu wysoce dyskusyjne), że nie obowiązuje ustawa o RMN, bo TK uznał jej zapisy za niekonstytucyjne, ale z drugiej strony nie ma przepisów pozwalających KRRiT powołać władze mediów publicznych, wytwarza się luka legislacyjna. To z niej skorzystał Bartłomiej Sienkiewicz. Uznał, że w sytuacji faktycznej derogacji *lex specialis* należy odwołać się do *lex generalis*. Skarb Państwa miałby zatem prawo skorzystać z uprawnień przysługujących mu na mocy art. 385 par. 1 Kodeksu spółek handlowych, zatem do powoływania i odwoływania członków rady nadzorczej danej spółki.

Rzecz jasna prawnicy strony rządowej będą dwoić się i troić, przygotowując silne i merytoryczne interpretacje uzasadniające praworządność działań ministra. W tym samym czasie juryści związani z PiS-em wytoczą równie potężne i równie merytoryczne działa, by dowieść czegoś doskonale przeciwnego. Rozpocznie się przerzucanie argumentami tak zawiłymi, że będą one całkowicie niezrozumiałe dla kibiców obu drużyn.

Jako jednak, że mogę w tej kwestii pozwolić sobie na rzadki komfort bezstronności, przyznam bez wahania: Sienkiewicz wymienił zarządy mediów publicznych na rympał. Bardziej, niż faktycznego uzasadnienia, szukając prawnego pretekstu do wprowadzania faktów dokonanych. Gdyby KO i jej koalicjanci mieli w pełni trzymać się litery prawa, musieliby doprowadzić do skutecznej derogacji wskazanych wcześniej przepisów. Tutaj jednak na drodze stanąłby im prezydent. Oznaczyłoby to zabetonowanie ekipy PiS-owskich propagandystów na Woronicza przynajmniej przez kilkanaście miesięcy. Kilkanaście miesięcy walenia w rząd z najgrubszych dział. A na to Tusk nie mógł sobie pozwolić, nie skazując się na rychłą klęskę. Mając więc na szali z jednej strony praworządność i konstytucyjny porządek, z drugiej polityczny byt własnego stronnictwa,

wybrał ten drugi.

Oczywiście to nie koniec tematu. Dopiero teraz na ulicach i w siedzibie TVP rozpocznie się prawdziwy cyrk. W momencie, gdy pisze to słowa zamilkła TVP INFO i jej internetowa odsłona. Wkrótce rozpocznie się zapowiedziana przez Jarosława Kaczyńskiego okupacja budynku TVP i próby jego odbicia. Będą protesty i pompatyczne słowa. Czeka nas także długa batalia sądowa, której preludium stanowić będzie decyzja KRS o uwzględnieniu bądź nieprzeprowadzonych przez ministra zmian.

Wojna o TVP rozpoczęła się. Nie będę w niej kibicował żadnej ze stron. Nie będzie mi brakowało żenującej intelektualnie propagandowej papki serwowanej przez pisowskich aparatczyków, nieudolnie imitujących dziennikarzy. Nie zapłacze za programami informacyjnymi, przy których „Dziennik Telewizyjny” stanowił wzór obiektywizmu i pluralizmu, nie zatęsknię za Rachoniami, Wildsteinami i innymi Pereirami. Ich miejsce jest na śmietniku historii. Nie da się jednak naprawiać państwa na rympał. Nie da się przywracać praworządności samemu działając na granicy prawa, albo nawet i poza nią. Jeśli ten styl, który słusznie wypominaliśmy poprzedniej ekipie, wejdzie w krew ludziom Tuska, zamiast przywrócenia normalności doczekamy wyłącznie eskalacji chaosu.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)